

Cena 15 fr.  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
55, rue du Faubourg Montmartre  
PARIS (9)  
Telefon: LA Martine 89-18  
(lignes groupées)  
Konto pocztowe:  
EDITIONS POLONAISES  
PARIS C. 8739 19.  
Przebieg:  
Miesięcznik: 250 fr.; kwartalnie  
840 fr.; półrocznie: 1.600 fr.;  
rocznie: 3.000 franków.

# Słowo Polskie

## DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE Quotidien des Polonais Libres

### Na przykład Czechosłowacja

Sekretarz stanu Foster Dulles powiedział przed kilkoma dniami — o tak — niby mimochodem, że o ile któryś z krajów ujarzmionych odzyska wolność, będzie mógł przystąpić do Europejskiej Wspólnoty. I dodał: « np. Czechosłowacja ».

Dlaczego « np. Czechosłowacja »?

Czechosłowacja dostała się pod jarzmo sowieckie stosunkowo najpóźniej. Wprawdzie Benes od początku, gdy grzechnie i gorliwie oddał się w objęcia Stalina, nie miał swobody ruchów. Tym nie mniej jednak Czechosłowackie lawirowanie trwało do roku 1948. Tragiczna śmierć Masaryka zakończyła ten okres. Agent Kremla Gottwald zdusił wszelkie przejawy niezależności polityków czechosłowackich i sowietyzacja państwa została przypieczętowana.

W roku bieżącym w Czechosłowacji wybuchły ruchy na tle rabunkowej dewaluacji korony czeskiej, dewaluacja, która — jak wiadomo — pozbawiła Czechów i Słowaków nawet drobnych oszczędności, skazując cały naród na jeszcze większą niż przedtem nędzę. Rozmiarów tych ruchów dokładnie nie znamy, wiadomo wszakże, że ogarnęły one szereg miast, zosłabiając po sobie liczne ofiary, i rozumiały napięcie wewnętrzne.

Ruch w Czechosłowacji przypadał na okres zamieszania w sowieckim imperium. W kilkanaście dni później wybuchły zamieszki w Berlinie, a w kilka dni po stłumieniu tych zamieszek szef tajnej policji sowieckiej Beria został stracony w przepaść za trawienia.

Znamy nasz zwyczajny charakter narodowy i tradycję polskich walk przeciw tyranii, która tkwi w duszy każdego Polaka. Znamy półtorne warunki cisnienia wewnętrznego, w jakich żyje społeczeństwo. Coraz bardziej odczuwalne staje się zamieszanie w działaniu sowieckiej okupacji i popochów wśród moskiewskich agentów rządzących w Warszawie. No i pamiętamy, że Czechosłowacja to nasi sąsiedzi.

Czas najwyższy, by zajęła sprawami zjednoczenia politycznego waga polskich czynników, politycznych zwróciła się z całą czujnością ku Krajowi. Choćby codziennie należało przypominać Rodakom w Kraju, że wszyscy tutaj na Zachodzie — jednomyślnie i stanowczo — oczekujemy od społeczeństwa silnych nerwów, spokoju i jeszcze raz spokoju.

W. O.

ROK II PARYŻ, ŚRODA 22 LIPCA 1953. Nr 171 (373)

## Przed ważnymi decyzjami rządu francuskiego

# Na froncie - ofensywa w kraju - rokowania

Paryż (R. P.). — Dwudniowe specjalne posiedzenie francuskiej Rady Ministrów w sprawie Indochin zmierza do ustalenia taktyki na dwóch odcinkach — wojskowym i politycznym.

Pod względem wojskowym chodzi o przeciwstawienie się, a jeśli możliwe — uprzedzenie spodziewanej na jesieni generalnej ofensywy wojsk komunistycznych. Podstawą decyzji Rady Ministrów są plan gen. Navarre, sprawozdanie Ministerstwa Obrony, raporty o postępie organizacji wojsk naro-

## O ILE NIE BĘDZIE NOWEJ NIESPODZIANKI

# ZAWIESZENIE BRONI ZOSTANIE WKRÓTCE PODPISANE

Seul (A. P.). — Pięć oddzielnych grup oficerów łącznikowych odbywa posiedzenia, ustalając ostateczny tekst układu o zawieszeniu broni, podczas gdy sprowadzeni przez komunistów robotnicy wnoszą gorączkowo budynek, w którym nastąpić ma uroczysty akt podpisania. Budynek ma 900 metrów kwadr. powierzchni, a prace przy nim odbywają się również w nocy przy świetle reflektorów.



Huragan pozostawił spustoszenia w okolicy Dijon. Na zdjęciu widoczny wyrwane z korzeniami drzewo przy drodze do Chausson.

### ZGON TYTUSA FILIPOWICZA

W Londynie zmarł po dłuższej chorobie przeżywszy 75 lat wybitny dyplomata polski i polityk Tytus Filipowicz.

Piorac uczył w akcii niepodległościowej w szeregach PPS, w r. 1904 przeżył w Tokio, w r. 1919 stał na czele misji dyplomatycznej, wysłanej z Polski do Gruzji i Azerbejdżanu, które wówczas na krótko odzyskały niepodległość. Następnie stał przy sz. Filipowicza to: 1921 delegat Polski w Lidze Narodów; 1922-1927 poseł polski w Finlandii; 1928-1929 poseł w Brukseli; 1930-1932 pierwszy ambasador polski w Stanach Zjednoczonych.

Z początkiem roku 1940 sz. Filipowicz wszedł do pierwszego Narodowej w Paryżu, a w latach 1949-1951 był przewodniczącym trzeciej Rady Narodowej, do końca swego życia rozwijając nadto działalność publicystyczną.

### ZACHODNIE OKRETY W CIĘSNIENIE BOSFORU

Moskwa (A. P.). — Ambasador turecki w Moskwie otrzymał za pośrednictwem wiceministra spraw zagranicznych Zorina notę, w której rząd sowiecki wyraża zastrzeżenia przeciw wizytom amerykańskich i brytyjskich jednostek wojennych w Cieśninach.

Nota powiada, że wizyty te stają się coraz częstsze, a ostatnia w Stambule obejmowała 10 okrętów wojennych amerykańskich i 22 brytyjskie i była «rodzajem demonstracji wojskowej».

Nota domaga się od rządu tureckiego pełnych informacji na temat tych wizyt.

### PROTEST PRZECIW BOLONIKOM

Wiednia (A. P.). — Rząd praski zaprotetował przeciw kampanii «baloników wolności», wypuszczanych z Bawarii. Nota, doręczona ambasadzie amerykańskiej w Pradze, nazywa tę kampanie «provokacją, mierzącą do zastrzeżenia zimnej wojny».

Dziennik «Rude Pravo» pisze, że «narodowi czeski uważa sprawę baloników za pomysł gangsterski, na który nie odważy się nawet rząd Hitlera. Narod nasz czuje się głęboko obrażony».

### Wielka Brytania «TRZECIĄ SIŁĄ» WEDŁUG PROJEKTU GRUPY BEVANA

Londyn (A. P.). — Partia Pracy ogłosiła tekst wniosków, zgłoszonych na kongresie partyjnym, który odbył się ma od 28 września do 2 października br. Znaczną ilość wniosków zgłosiła grupa Bevana. Domagają się one odgrywania przez Wielką Brytanię roli «trzeciej siły» między Stanami Zjednoczonymi a Sowietami i większego usamodzielnienia brytyjskiej polityki zagranicznej od Stanów Zjednoczonych.

Wnioski domagają się m. in. dopuszczenia Chin do ONZ, zwiększenia handlu między Wschodem i Zachodem, oraz opowiadają się stanowczo przeciw uzbrojeniu Zachodnich Niemiec.

Podobne wnioski zgłosiła grupa Bevana na poprzednim kongresie Partii Pracy, jednak bez powodzenia.

HANDEL Z CHINAMI RÓŻNIE

Londyn (A. P.). — Brytyjska Izba Handlowa stwierdza, że w pierwszych pięciu miesiącach br. obrót handlowy między Wielką Brytanią a komunistycznymi Chinami osiągnął 5,5 miliarda fr. wobec 2 miliardów w tym samym okresie ubiegłego roku.

Wielka Brytania wywozi materiały niestrategiczne, głównie tkaniny wełniane, wyroby chemiczne i nawozy sztuczne, maszyny i kable, półfabrykaty żelazne i metale kolorowe, otrzymując z Chin surowy jedwab, olej, tuszce i niektóre artykuły żywności.

Jak ostatnio zapowiedział brytyjski ministerstwo spraw zagran. — handel z Chinami zostanie jeszcze bardziej rozbudowany.

### Raid komandosów francuskich na wybrzeżu Annamu

Seul (A. P.). — Cztery bataliony komandosów marynarki francuskiej wyładowały w pobliżu Quang Ngai, wzdłuż wybrzeża Annamu, w odległości około 100 km. na południe od francuskiej bazy lotniczo-morskiej Turanu i zniszczyli flotyllę statków rzecznych.

W czasie tej akcji doszło do bezpośredniego starcia z batalionem komunistów, których odparto. Pozostawili oni na miejscu 32 zabitych a 11 wzięto do niewoli. Bombowce francuskie wspierały oddziały komandosów.

W innym miejscu o 9 km. od Hue liny oddział komandosów zaatakowały z powietrza bazy komunistów. Komunistów odparto. Pozostawili oni na miejscu 16 poległych, a 63 wzięto do niewoli.

### Dulles o narodach ujarzmionych

Waszyngton (R. P.). — W swym ostatnim oświadczeniu, nadanym przez radio i telewizję, sekretarz stanu Dulles powiedział m. i. dosłownie: «Nie zapomnieliśmy o innych narodach Europy Wschodniej, które niegdyś posiadały wolność i niepodległość, a dziś znajdują się w jarzmie rosyjskim. Kraj takie, jak Czechosłowacja, Polska, Bułgaria, Rumunia i państwa bałtyckie, powinny odzyskać pełną niepodległość, z której były słusznie dumne. Zastępują na to, by posłać instytucje, odpowiedzialne ich wiarę w Boga, miłość ojczyzny i pragnienie żyć w godnym nazwy ludzkiej. Ministerstwo spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji zgodziło się ze mną w wyrażeniu pragnienia, by prawdziwa wolność została odbudowana w krajach Europy Wschodniej».

Rosnące niezadowolenie w tych krajach jest niebezpieczeństwem dla Rosji i niebezpieczeństwem dla pokoju. Jest to dziedziśna, w której Rosja może, jeśli zechce, działać, by zapewnić pokój, o którym wciąż mówi».

### Wykryto złodziei wotów z katedry w Seville

Sevilla (A. P.). — Policja w Seville odzyskała część drogotocznych wotów, skradzionych w maju z kaplicy królewskiej w katedrze w Seville.

Najbardziej wartościowe klejnoty wyrzuczone zostały z pociągu w chwili gdy przejeżdżał przez tunel. Skarby te znalazł kolejarz w pierwszych dniach lipca. Inne znaleziono u miejscowego jubлера.

Kradzież przygotował i dokonał jej, 18-letni student z Seville, który po dokonaniu świętokradztwa uciekł do Paryża. Kilku jego pomocników osadzono za kratkami. Władze hiszpańskie domagają się wydania złodziei.

### Ulewne deszcze w Japonii

Tokio (A. P.). — Wskutek ulewnych nieustających deszczów, wezbrały rzeki i zalały szereg niżej położonych miejscowości. Najwięcej dała się we znaki powódź w rejonie Wakajama.

Bilans strat za okres ubiegłych 10 dni wynosi dotychczas 273 zabitych, 433 rannych i 2.033 zaginionych.

Szereg rodzin wyzukejo na dachach pomocy. Kilka tysięcy osób jest bez dachu na głowie, a kilkadziesiąt tysięcy straciło dobytek. Uruchomiono wielką akcję druzyn ratowniczych.

### Lawina pod Mont Blanc zabiła czterech hiszpanów

Chamonix (B. P.). — Trzech przewodników z Chamonix, Fontaine, Fayot i Simon, znaleźli niedawno szczyt Mont Blanc ciał czterech alpinistów hiszpańskich porwanych przez lawinę.

### Nagły gest Moskwy: przyjaźń z Izraelem

Jerozolimka (A. P.). — Komunikat, ogłoszony równocześnie w Jerozolimie i Moskwie, donosi o ponownym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Sowietami a Izraelem. Stosunki te zostały zerwane 12. lutego b. r. po wybuchu bomby, która uszkodziła urządzenie poselstwa sowieckiego w Tel-Awiv i lekko zraniła trzy osoby z personelu poselstwa.

Przewiduje się, że były poseł Izraela w Moskwie, Eliaszew, wróci z powrotem na swój posterunek, natomiast ktoś inny zajmie miejsce posła sowieckiego, Jezowa. Pewne informacje wskazują na możliwość podniesienia obu poselstw do rzędu ambasad. Obecnie swych ambasadów w Izraelu mają tylko Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania.

Jest rzeczą interesującą, czy sowiecka placówka dyplomatyczna wróci do Tel-Awiv, czy też przeniesiona zostanie do Jerozolimy, gdzie znajduje się już ministerstwo spraw zagranicznych Izraela. Dotychczas wszystkie obecne misje dyplomatyczne pozostają w Tel-Awiv.

### TROCHĘ ZA WIELE TYCH GRUP

Monachium (A. P.). — Delegaci 13-tu organizacji emigracyjnych z Z. S. S. R. utworzyli w Monachium «Międzynarodowy Antyfaszystowski Komitet Koordynacyjny». Komitet założycielski powiada w swym komunikacie, że członkowie nowej organizacji puszcili w niepamięć swe dawne różnice poglądów, by wspólnie walczyć z bolszewizmem. Nowy ośrodek ma współpracować z «Amerykańskim komiteem wyzwolenia narodów Rosji», któremu przewodniczy admirał Stevens. W jego skład wchodzi pewna ilość członków z dawnego «Koordynacyjnego ośrodka walki z bolszewizmem» oraz «paryskiego bloku» 7 organizacji emigracyjnych.

W Monachium znajdują się nadto «Koordynacyjny ośrodek anty-bolszewicki», kierowany przez Kierenskiego, oraz «Anty-bolszewicki blok narodowy». O ile grupa Kierenskiego przewiduje plebiscyt w sprawie niepodległości Ukrainy, Gruzji i t. d., a druga grupa domaga się automatycznej niepodległości nierosyjskich narodów po obaleniu bolszewizmu, o tyle powstała ostatnio organizacja odkłada całe zagadnienie po upadku bolszewizmu.

### Uzgodniony projekt Aktu Zjednoczenia

Politycznej oraz dwóch oddziałów Stronnictwa Pracy. Pozostawiono jedynie zdanie, iż dążyć się będzie do tego «z całą stanowczością».

Jak już donosiliśmy, nie umieszczono w nowym projekcie punktu, który ustosunkowywał się do tych Polaków, którzy «przebywając w wolnym świecie i zajmując czołowe stanowiska podporządkowali się u niemuom jałtańskim».

KONTROLA RZĄDU NAD SUBWENCJAMI Z OBCYCH ŹRÓDEŁ

Wiele zasadniczych zmian wprowadzono w punkcie omawianym zagadnienie przyjmowania świadczeń ze źródeł obcych na polską akcję polityczną.

Nowe sformułowanie tego punktu mówi, iż zaciąganie takich zobowiązań będzie wyłącznym przywilejem Rządu, przyjmującemu się do tego «z całą stanowczością».

«Kontrola Rządu będzie rozciągać się na wszelkie fundusze, które służą bezpośrednio lub pośrednio akcji państwowej w każdej bez wyjątku dziedzinie. W dalszym ciągu nowy tekst wprowadza dwa paragrafy obcych ekspozytur, od których nie wolno przyjmować pieniędzy bez zgody Rządu: polityczną i wojskową, czego w polskiej opinii nie było.

Punkt ten konczy się następującym, nowym zdaniem: «W odniesieniu do osób wojskowych, które będą pobierały świadczenia z obcych źródeł, stosowanie zasady wyrażonej w

### Tour de France (siudemnasty etap)

BOBER PROWADZI NA POLMETKU

We wtorek o godzinie 7,45 rano 82 kolarzy wyruszyło do pierwszego etapu przez Alpy, prowadzącego z Mennaco do Gap (251 km.). Po 30 km. jazdy płaskiej kolarze zaczęli się wspinać na Col du Pilon (3 kat., — 786 m.). Na tej pierwszej przeszkodzie wzięli kolarze byli zgrupowani, a sprint na szczyście wygrał Mirando z ekipy regionalnej przed Hiszpanem Loreno, Francuzem La Gully i Włochem Corrieri. Prawdziwy atak zaczął się na 120 kilometrów, kiedy trzech kolarzy: Mirando, Holender G. Voorting i Szwajcar Bobber — uleciało. Przejechali oni w tej kolejności przez drugi szczyt Col des Laques (3 kat., — 1.148 m.). Przy zjeździe z góry Mirando odpadł, a na 160-kilometrze od startu prowadził: Bobber i Voorting, mając przeszo półtorą minutę przewagi nad resztą kolarzy.

Wyniki z ukończenia etapu podamy w jutrzejszym numerze.







ŚRODA 22 LIPCA Św. MARII MAGDALENY pokutnicy

Liturgia naszego Kościoła ułożona przez Marię, siostrę Łazarza i Marty z Betanii...

Z ŻALOBNEJ KARTY Sp. Jurek Tezużyński, cour Des-rumaux w Roubaix...

Sp. Stanisław Matuszak, 252, Cité 11, Rue Jules Guesde w Bully-Grenay.

Sp. Franciszek Antoniewicz, lat 63, 59, rue Harnes i 213, rue Edouard-Ansele, w Henin-Litard.

«SŁOWO POLSKIE» nabyć można: w MILUZIE

— w dworcze kolejowym (kiosk w sali biletowej), — w kiosku przy Bid Roosevelt — kolo hal targowych,

— w punkcie centralnym w kiosku poczekalni tramwajowej

Od pełnego czasu, panuje na emigracji we Francji mania krytykowania, prawie że przez wszystkich, naszej przeszłości politycznej i polityków.

Krytyka, jako taka, jest dopuszczalna, a nawet konieczna, tylko powinna być rzeczowa i prowadzona w przystojej formie.

Nieszety, tak nie jest. O naszych polityków i ludzi, którzy zawsze starali się dobrze służyć sprawie polskiej, widzi się same wady, ba nawet obrzuceni są ich najgorszymi występami, nie mając do tego najmniejszej podstawy.

Wydaje mi się, że w tym czasie energię w niewłaściwy sposób, bo przecież w naszym życiu emigracyjnym tym jest do zrobienia.

A najlepiej by to było, gdybyśmy tak zaczęli krytykę od siebie samych i zapytali się na przykład: i na początku, czy i w jakim stopniu jesteśmy przydatni organizacji społecznej, do której należymy?

OPTYMISTA.

Kupujcie «SŁOWO POLSKIE» w kioskach gazetyowych

ZEBRANIA I UROCZYSTOŚCI KOMUNIKAT CENTRALI KSMF W SPRAWIE KOLONII LETNIICH

Mając na uwadze fakt, że spora ilość druzhen otrzymuje urlop dopiero w sierpniu, zarezerwowaliśmy dla nich jeszcze jeden termin, to znaczy od 20 sierpnia do 5 września. Podział wakacji w La Ferte przedstawia się więc następująco: Do końca lipca — drużyny; od 1 do 20 sierpnia — drużyny i od 20 sierpnia do 5 września — drużyny. Wybierając się do La Ferte zabierają ze sobą: przedziwne, jasne pod głowę, tancerz, mój, widelec, łyżkę oraz przybory toaletowe. Zgłoszenia i zapytania proszę kierować na następujący adres: Centrala KSMF, 29, avenue du General Leclerc, La Ferte sous Jouarre (S. et M.).

HERSIN-COUPIGNY 31-lecie Sokola. — W niedzielę 26. 7 T-wo Gimnastyczne Sokół obchodzi swą 31-letnią rocznicę na sali merces-twa w Hersin-Coupiigny. — Program popołudniowy: O godz. 10.30 Misza ew na intencję zmarłych członków.

Program popołudniowy: Od godz. 15 do 16.30 — przyjmowanie towarzystwa gimn. polskich i francuskich oraz listw miejscowych: o g. 17 otwarcie uroczystości, powitanie władz sokolich, wiedeż gimn. i prasy polskiej, kawalerów Legii Honorowej, za proszonych gości i wszystkich obecnych, krótkie przemówienia i odegranie hymnów polskiego i francuskiego; o godz. 17. 15 — chwila ciszy i sokolich i listw francuskich o nagrody: a) męskie, b) żeńskie, c) młodzie

UWAGA, RODACY W MEURTHE-ET-MOSELLE «Słowo Polskie» można nabyć między innymi w: NANCY u Karheer-Tabac, 19 bis, rue des Ponts oraz w Bureau de Tabac, 68, Grand Rue Koło Kaplicy Ducał.

ST-NICOLAS-DE-PORT: Chez Baidia VILLERUPT: w kiosku Credezz. HUSBIGNY: u Nau. JARNY: na dworcu i u Guillaume LONGWY: u «depositeur des Journaux». PONT-A-MOUSSON: «Chez Rous-selle». BACARAY: u Barnet.

OSIEDLA POLSKIE WE FRANCUSKICH ZAGŁĘBIACH GÓRNICZYCH ASYMILACJA i NATURALIZACJA

Pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie asymilacji polskiej emigracji górniczej. Na tym tle często powstawały krytyczne uwagi, bo zarzucano Polakom, że tworzą we Francji polskie «ghetta», że dzieci swe wychowują w duchu polskim, żądają polskich szkół i polskich księży, że przenieśli polskie pisma, a nawet że jedzą polski chleb wypiekany przez polskich piekarzy, kupują kiełbasy u polskiego rzeźnika i t.d. Zarzuty te oczywiście nie należą do głęboko przemyślanych. Asymilacja jest procesem naturalnym i nie powinna następować zbyt szybko lub gwałtownie, a szczególnie nie może być dokonywana pod naciskiem czynników admi-nistracyjnych lub za pomocą naturalizacji.

Górnicy polscy nie chcą stać się Francuzami dla interesu. Czują się oni związani z Francją węzłami tradycyjnej sympatii, chętnie posyłają swe dzieci do szkół francuskich, pragną jednak — co jest zjawiskiem tu pełnie naturalnym — aby umiały ono czytać i pisać po polsku, i aby znały historię swego narodu. Młode pokolenie polskie jest wychowane w atmosferze przyjaźni dla Francji; jest ono w pewnej mierze zasymilowane, pomimo, że w polskim otoczeniu mówi po polsku i uczuciowo czuje się związane z Polską.

To pokolenie nabyło obywatelstwo francuskie przez urodzenie się we Francji i ma możność zdobywania stanowisk we francuskim życiu publicznym. Proces wchodzenia Polaków w społeczeństwo francuskie jest i będzie powolny, daje jednak Francji gwarancję pod względem jakościowym, a Polsce przysparza związanych z nią uczuciowo i kulturalnie przyja-

ciół wśród społeczeństwa francuskiego.

STANOWISKO MIARODAJNYCH CZYNNIKÓW FRANCUSKICH

Tak władze kopalniane jak i francuskie władze szkolne rozumieją potrzeby duchowe Polaków. Bogaty wachlarz stowarzyszeń polskich religijnych, kulturalno- oświatowych, młodzieżowych, kobiecych, sportowych i t.p. jest życzliwie traktowany przez dyrekcje kopalń i przez miejscowe społeczeństwo. Organizacje polskie prawie zawsze w zyskują boiska i sale na zebrania, gdy proszą o to swą dyrekcją, a Polski Komitet Towarzystw Miejscowych wszędzie reprezentuje kolonię wobec zarządu gminy i wobec zarządu kopalni.

Francuskie władze szkolne oświadczają, że funduszy państwowych kilkudziesięciu polskich nauczycieli, którzy w szkołach publicznych uczą polskie dzieje historii i języka polskiego. Wprawdzie nie wszystkie dzieci polskie są objęte nauką języka polskiego, lecz mamy nadzieję, że liczba nauczycieli polskich do słania powiększona. W każdym bądź razie, miarodajne czynniki francuskie podchodzą do problemu polskich osiedli robotniczych z dużym zrozumieniem. Wiedza o nich o znaczeniu polskich skupisk i zdają sobie spraw-

5 RAZY DROŻEJ NIZ WE FRANCJI

Francuski Instytut Statystyczny obliczył, że koszty utrzymania w Rosji są pięć razy więcej od kosztów utrzymania we Francji. Mięso i mleko są cztery razy droższe, chleb sześć razy, cukier i piwo dwadzieścia razy. Robotnik sowiecki musi być zarabiał 1.100 rubli miesięcznie, by żyć na poziomie mieszkańca Francji.

Po co się pytać REŻYMOWE NAGROBKİ DLA UCHODZCÓW

W Anglii w osiedlach, pod opieką National Assistance Board, oficjalnie dobrym Polakiem, t. zn. anty-komunistą jest taki, który żyje. Jeżeli umrze... może zostać komunistą.

Biednemu wiatr w oczy wieje. Polska biedota w Anglii korzysta z łaskawej zapomogi ministerstwa opieki, które w ten sposób nabywa pewnego prawa własności do osoby z zapomogi korzystającej. Jeżeli więc osobie danej się zezmie, N.A.B. wyprowadzi jej pogrzeb i staje się spadkobiercą pozostawionego przez nią zwykłe biedniutkiego mienia.

Rodziny zmarłych są wysławiane jednak na jeden nieprzyjemny i niezrozumiały dla nich

wę, że osiedla polskie mogą spełnić swą rolę tylko w utrzymaniu atmosfery polskiej, przy zachowaniu zwartości polskich rodzin, polskich zwyczajów i ugruntowanego wśród Polaków zamiatowania do zawodu górniczego.

Tempo przemiany duchowej i językowej wśród emigracji polskiej we Francji jest regulowane napięciem polskiego życia organizacyjnego, religijnego i kulturalno-oświatowego i nie można zmienić go metodami nacisku przyspieszającego lub hamującego.

NARODOWE WARTOŚCI MORALNE

Analizując ten problem dochodzimy do wniosku, że w procesie asymilacyjnym elementu obokrajowego, posiadającego świadomość swej odrębności na rodowej, który zlewa się z elementem miejscowym nie powino się pozabawiać jego wartości narodowych. Są to bowiem wartości natury moralnej, które muszą być zachowane w dokonującym się zlewaniu odrębnych grup ludzkich. Bez tych wartości obcy niewiele wniesie do społeczności miejscowej, a mogą nawet stać się w niej czynnikiem rozkładowym.

Powyższe rozważania utwierdzają nas więc w przekonaniu, że polska emigracja górnicza pod względem asymilacyjnym stanowi element wartościowy, który — o ile wejdzie w społeczeństwo francuskie w przyszłych pokoleniach — wniesie doń poważne wartości moralne. Te zagadnienia nie mogą zatem być obce francuskiemu czynnikowi miarodajnym.

WNIOŚKI KONCOWE

Wprawdzie losy emigracji polskiej we Francji mogą potoczyć się w zupełnie innym kierunku po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej w Europie, może nastąpić odpływ Polaków z Francji do Polski, lecz ewentualności powstają bez wpływu na wnioski, jakie możemy wysnuć z obecnego stanu rzeczy. Zresztą w każdym wypadku duża część polskiej emigracji górniczej pozostanie we Francji i ulegnie procesowi asymilacji, co jest zjawiskiem powszechnym i naturalnym. Wytworzona jednak w osiedlach górniczych «społeczność polska» będzie się przeciwstawiała temu procesowi jeszcze bardzo długo.

W każdym razie obecnie możemy stwierdzić, że element polski w górnictwie francuskim spełnia rolę o doniosłym znaczeniu. Jest on stale potrzebny, stając zajmując ważne miejsce w produkcji węglowej, stale formuje się rezerwy młodych sił górniczych i stale w procesie asymilacyjnym zbliża się do społeczeństwa francuskiego, zachowując wszystkie wartości moralne, wywiezione ze swego kraju rodzinnego. Powtarzamy: jest on czynnikiem bardzo ważnym pod względem gospodarczym oraz posiada duże znaczenie dla wrażliwej rozrodności narodu francuskiego.

Piotr Kalinowski.

(\*) Początek rozważań na ten temat podaliśmy w numerze wrześniowym «Słowa Polskiego».

OPERACJA „WAKACJE W POLSCE”

DZIECI POLSKIE JAKO BRON W WALCE Z RZĄDEM FRANCUSKIM

MIĘSO ARMATNIE ZIMNEJ WOJNY

«Rząd francuski chce nam uniemożliwić przerabianie polskich dzieci na komсомолców?» — Zobaczymy! Agenci sowieccy obojętności — zakasali rekawy i nie szczeniąc sił ani środków, zabrali się do roboty. Operacja «wakacje w Polsce» uruchomiła nie tylko «Batorego», którego luksus oszłomił dzieci górników i robotników, ale także belgijskie towarzystwo linii lotniczych, które wbrew swej woli stało się na kilka dni kwatery sztabową zimnej wojny.

Gdy władze francuskie, bezsilne wobec czerwonych paszportów, w jakie zaopatrzone 930 dzieci, próbowały uratować przynajmniej osiemdziesiątkę tych, którym czerwonego paszportu nie można było wciągnąć, bo rodzice ich przyjęli obywatelstwo francuskie — podniósł się z czerwonej prasy we Francji ryk raniącej bestii i gesto pały się łyż krowodolowe. Dzieci polskie odczuły, co to znaczy, wywołać «współczucie» komunistów. Zatrzymano je w Hawrze i przemieczono, niewspiane, przerażone przetruczone do Paryża.

gdzie ambasada reżymowa wynajęła samoloty belgijskie mające je przewieźć do «socjalistycznego rajus». Władze francuskie zorientowały się w tej operacji dopiero po odlocie pierwszego samolotu. Drugi wstrzymano i poddano badaniu osobników z czerwonego Czerwonego Krzyża oraz z tworzystwa «przyjaźni» francusko- polskiej. Poszły telefony do ministerstwa spraw wewnętrznych, które — przyparte do muru faktem dokonany — skapitulowało wreszcie. «Na końcu końców — zwycięstwo» — ryczy «Humanite».

Warto się zapytać jak handlarze mięsem armatnim w zimnej wojnie wkładają maskę współczucia, poza którą nie umieją jednak ukryć zgryzoty zębów i rechu piekielnej bestii. «Tacy byliśmy nieszczęśliwi, w czwartek w Hawrze, wobec tych szlochów dzieciaków, które pozabawiono wakacji... Nieszczęśliwi, plonący oburzeniem i prawie zawstyżeni — jak byśmy byli odpowiedzialni za ten job Bidault, który nie waha się ofiarowywać swym panom z Wa-

szynłonu jako dowódcy swej uległości nawet też dziecięcych. Tak jest, lecz oto w sobotę rano odnajdujemy nasze maleniśwa na lotnisku Le Bourget! Nie poznaliśmy ich! Trochę przemieczono po tyłu przetrzutaż, awanturach i emocjach, lecz z twarzami promieniącymi radością i usmiechniętymi! Ominęła ich podróz na «Batorem», zapewne, ale oto polecia teraz samolotem! Było to chyba jeszcze piękniejsze. A w każdym razie spędza w Polsce wakacje, tak piękne, tak upragnione...»

A po zatrzymaniu drugiego samolotu: «Spojrzeliśmy po sobie wszyscy, dusząc się z oburzenia. Rozmawialiśmy szeptem, żeby nas dzieci nie usłyszały. Sama myśl, że na tych radosnych twarzyczkach mogłyby znowu pojawić się łzy... nie, to byłoby nie do zniesienia...»

LISTY DO REDAKCJI

Historyczny czy histeryczny

Skarżony Panie Redaktorze! Przypomnę, że z radością powitałem ukazanie się w «Narodowcu» od 1-go lipca 1, «Kalendarzyka historycznego». Będziemy mogli nareszcie, my, tułacz — pomysłem sobie — uzupełnić wiedzę o dziejach naszego narodu. Wiadomo przecież, iż nikt z nas nie posiada odpowiednio zaopatrzonej biblioteki, a Larousse sprawy nasze omawia bardzo ogólnie.

Wycieczka z Północy do Normandii

W DNIACH 15, 16 I 17 SIERPNI

Dowodem wielkiego zainteresowania tym wyjazdem są liczne listy z prośbą o podanie szczegółów i warunków tej corocznej wycieczki z Północy na Cmentarz Pierwszej Dywizji Panczernej w Langannerie, w Normandii. Chętnie więc powtarzamy szczegóły oraz warunki, na jakich każdy Polak — zorganizowany lub nie — może wziąć udział w tej wycieczce.

Wiedziecie, że doroczna uroczystość na Cmentarzu w Langannerie nie ma stałej daty, i w tym roku odbędzie się w niedzielę 16-go sierpnia. Biorąc pod uwagę odległość, dzielącą nas od Normandii, oraz okazję wykorzystania kosztów, jakie każdy wycieczkowiec ponosi, staramy się wyjechać dzień przed uroczystością i wrócić dzień po uroczystości. Dzień uroczystości możemy jeszcze wykorzystać dla zwiedzenia okolicy. Tak więc wyjazd ten spowoduje 3-dniową nieobecność w domu.

Początek trasy wycieczki będzie w Lille (lub Roubaix), skąd wyjeżdżamy w sobotę 15. sierpnia o godz. 7-mej rano. Przejazd tego autobusu, czy też dalszych autobusów przez poszczególne miejscowości będzie miał miejsce stosownie do potrzeb i będzie na czas podany do wiadomości zainteresowanych. Dalsza trasa (po przejeździe już przez Bruay) prowadzi będzie przez Boulogne-sur-Mer, a dalej wzdłuż brzegu morskiego aż do Le Havre (gdzie

zawiedzimy największy port francuski), z kolei przejeżdżamy promem przez Sekwanę i podążymy dalej przez Honfleur, Trouville i Deauville, do Caen. Przejazd do Potigny około godz. 21-szej.

W niedzielę 16. sierpnia pojedziemy rano do Langannerie, a po południu spędzimy stosownie do życzenia większości. (Ubiegłego roku władze gminy Chambois (dep. Orne) zaprosiły nas do Chambois, dokąd się jedzie przez Falaise).

Odjazd w drogę powrotną z Potigny w poniedziałek 17. sierpnia. Trasę powrotną oraz godzinę wyjazdu ustalimy wspólnie na miejscu, tak by wrócić do domów wieczorem.

Cena za przejazd w obie strony wynosi 2.300 franków od osoby. Prywatne noclegi w Potigny są zapewnione.

Wobec tego, że zgłoszenia napływają już dość licznie, okazuje się prawdopodobnie koniecznym wynajęcie więcej wozów, co jednak będzie niemożliwym w ostatniej chwili ze względu na zwiększone zapotrzebowanie na wozy w dniu 15. sierpnia. Proszę więc o jak najwcześniejsze zapisywanie się pod następującymi adresami: Leon Sułki, Boulevard, No 419, Rouvry-sous-Lens (P-de-C.). — Józef Jakub, Croix de Roost, No 23, Aubly (Nord) — oraz u niżej podpisanego pod adresem: 40, rue de l'Alcazar, Lille (Nord).

Stefan Andrzejczak.

W imię troski o dobro Sprawy Polskiej, gorąco apelują do Czytel-

niów «Narodowca», aby to wszystko, co on podaje, przyjmowali z ostrożnością i krytycyzmem. Nie oddadzą czytelnicy go, bo stawiają przekonania polityczne hasła.

Ważnym jest, aby to wszystko, co on podaje, przyjmowali z ostrożnością i krytycyzmem. Nie oddadzą czytelnicy go, bo stawiają przekonania polityczne hasła.

Ważnym jest, aby to wszystko, co on podaje, przyjmowali z ostrożnością i krytycyzmem. Nie oddadzą czytelnicy go, bo stawiają przekonania polityczne hasła.

WŁADYSŁAW LUBICZ-LOZIŃSKI

Oko Proroka

Opowieść o zakopanym skarbie

Marek Bystry, sotys wsi Podborze w 1622 r. wyjeżdża do Turcji jako woźnica i przepada bez wieści. Starosta wypędza z domu jego żonę i syna Hanusza. Przed opuszczeniem wsi kozak Semen powierza Hanusowi zakopany w lesie skarb i zobowiązuje go, że woda 80 tylko temu, kto powie hasło: «Oko Proroka». Hanusz wykopał skarb i idzie szukać Semena i awego ojca. Odnajduje go w Turcji na galarze sultankiej i umozliwia mu ucieczkę. W czasie pościgu chronią się na okręt «Katallo». Po wielu ciężkich przeżyciach udało się Hanusowi wykopać ojca z niewoli tureckiej i powrócić z nim do Polski. Tu spotyka mnóstwo znajomych i przyjaciół i zawiązuje sprawy zaczynają się wyjaśniać.

— Zgoda, panie starosto, zgoda! — zawołał obaj Bedryszkowie, ojciec i syn.

— Nie ma zгоды! — ował się na to Midopak. — Ja nie dam!

— A ja nie wezmę! — zawołałem.

— I ty dasz, i ty weźmiesz — rzecze pan starosta. — Taki jest mój sąd i tak być musi! A teraz się rozplacicie.

Miał z sobą ów czasur turecki Effakir Mehmet na ratuszu skatule duży, mocno kowana, bo cała opleciona była żelazem jakby gęsta sieć, a kiedy ją otworzył, zaczął z niej wyjmować jakby wałki papierem okrecone, a w każdym takim wałku było po sto dukatów. Długo się rozplacano, a kiedy się to skończyło, pan starosta Mnieszek dał mi własną ręką jeden taki wałek, na swoją małość nad podziw ciężki, bo to szczerze złoto było. Już się wszyscy rozchodzili mieli, kiedy Opanas Bedryszko rzecze: — Hanusz Bystry! Winien ja tobie sto dukatów, któreś mi pożyczyl w Ruszczuku! I dał mi drugi taki wałek.

Bratem to złoto jakby przez sen, nie nie mówić i nie dziękować nawet, bom był jakby bezprzytomny i nie wiedział sam co czynię, tak mnie to nagłe bogactwo moje jakby upoiło i gorąco mi się zrobiło, iż czulem, że mnie twarz piecze jakobym w żar dmuchał.

Nie nie mówić i nic nawet nie myślać, wybiegłem z izby; nie czekając, aż inni wyjdą, zleciałem ze schodów i pędziłem przez rynek do kamienicy pana Niewczas, jako gdybym był owo złoto ukradł w ratuszu. Już dobiegłem do kamienicy Kłopotowskiej, kiedy mnie ktoś łapie z tyłu za ramię, a kiedy się oglądnę, obaczę Opanasa z Semenem.

— Nie uciekaj tak — mówi śmiejąc się Opanas — nie bój się, ja ci tego złota nie odbiorę! Dopiero teraz ochłonie i zacznę dziękować Bedryszce, a wtem wychodzi z bramy mój ojciec, a

kiedy mu mówię, z czym z ratusza wracam, wie-rzę mi nie chce. Dopiero kiedy wałki z dukatami zobaczył i na dłoni zwał, a także opowiedzi Bedryszki wysłuchał, przekonać się dał, że nie bajka to, ale prawda.

— Teraz — rzekę — możemy na Kajdasza prawem iść, bo mamy o czym, nie potrzeba nam go gwałtem wypędzać.

— Ale ojciec teraz dopiero w wielką śmiałość urosł i mówi: — Wolę ja się potem z nawiązką opłacić na zamku w Samborze, a tego zbroja z zagrody mojej na kiju wyniosę!

— Tak i będzie — owole się teraz Semen — będę ja miał pojutrze jeszcze kilku Kozaków, przyjadł o nich, ruszmy na tego złodzieja; szcście to jego będzie, kiedy zdrowo wykoczy oknem z waszej chaty!

A tak stanęło na tym, że pojutrze zbrojno na-jedziemy Kajdasza.

XX FORA ZE DWORA!

Bawiliśmy jeszcze całe dwa dni we Lwowie. Ojciec z początku ani rusz nie chciał wziąć ode mnie pieniędzy, bo, mówił, «tęto jest szczęście i twoja w tym głowa była, chowajże to sobie, abys miał na przyszłe postanowienie i na złe godziny, bo widzisz jakom ja dlatego, iż w czas stu złotych dla podstarościego i hajduka nie miałem, na moje nieszczęście do Turku musiał jechać i w pogańską niewolę się dostać». Ale kiedy ojca bardzo prosić zaczął, a już obświłwie kiedym tu poraził, aby we Lwowie, gdzie ku temu właśnie dobra okazja była, kupić sobie wóz i parę koni, które mu do gospodarstwa w Podborzu będą bardzo potrzebne, odezwała się w nim żyłka furmańska i oczy mu weselo zajaśniały, tak mu to do smaku przypadło.

Zaraz też poszedł z panem Bonarkiem dobrać koni i już go prawie nie widzieliśmy przez cały ten czas, ja zaś z matką poszedłem do złotnika Prusznica i zamówiłem dla naszego kościoła w Podborzu lampę z szczerego srebra, aby ją zawiesić przed obrazem Najświętszej Panny.

Nie zapomniałem także o Matysku, który ciągle jeszcze był we Lwowie z kapelą pana Siemniawskiego i jak tylko miał wolny czas, do nas przy-biegał. Uradził mi się z ojcem dać mu dwadzieścia dukatów, bo wart był tego za swoją poczciwość i za uratowanie królewskiego dekretu. Matyszek rzewnie się rozplakał, kiedy to usłyszał, ale pieniądze zaraz brać nie chciał, jeno prosił, aby mu je ojciec u siebie przechował aż do czasu, kiedy się dobrze w Brzeżanach muzyki poduczy i jako organista chleba szukać zacznie. Kiedy mu powiedziałem, że z Kozakami do Podborza jedziemy i sami sobie sprawimy egzekucję królewskiego dekretu, aż podoczuł z radości i zawołał: — To i ja z wami pojedę, już koniecznie pojedę! Jakoby to być mogło, abym ja przy tym nie był, kiedy Kajdasza będziecie pędzić z waszej zagrody! Wyproszę się na dwa dni; i tak już wesele się skończyło, a choćbym i służbę stracił miał, to przecież pojedę!

Obaj Bedryszkowie z dwoma mołojcami, których sobie dobrali z starsielskich Kozaków, stawali się rano przed kamienicą Niewczas, wyszyscy konno i zbrojno, przy szablach i z pistoletami w ostrach, ojciec zjechał nowym kowanym wozem, uprzążonym we dwa rosłe konie, daleko lepsze niż te, którymi był do Turku z karawaną wyjechał; siedliśmy z matką i Matyskiem, i zęonni serdecznie przez pana Niewczas, Marianeczkę i mendyczka Urbanka, który na zime już do szkoły krakowskiej miał jechać, ruszyliśmy ze Lwowa, a Kozacy za nami jakby za kasztelańska karetą.

(Dalszy ciąg nastąpi)



